



Z Ewangelii św. Jana

Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości. Takie jest świadectwo Jana.

Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: „Kto ty jesteś?”, on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: „Ja nie jestem Mesjaszem”. Zapytali go: „Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?” Odrzekł: „Nie jestem”. „Czy ty jesteś prorokiem?” Odparł: „Nie!” Powiedzieli mu więc: „Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?” Odpowiedział: „Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz”. A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. I zadawali mu pytania, mówiąc do niego: „Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?” Jan im tak odpowiedział: „Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała”. Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu. †

J 1, 6–8. 19–28

Ważna kwestia

Zasadnicze pytanie o tożsamość: „Kto ty jesteś?” Pytali Jana, kim jest: Mesjaszem, Eliaszem, prorokiem? Dopiero potem Żydzi pytają go o czyny. Podobnie będzie z Jezusem. Faryzeuszy nie będą interesowały cuda Jezusa, ale to, co mówił o sobie. A On twierdził, że Ojca ma w niebie. I że był wcześniej, niż wielcy patriarchowie Izraela. Za to „błuznierstwo” musiał zapłacić życiem: umarł na krzyżu. Kto ty jesteś? Za kogo się uważasz? To kwestia, z którą musi się zmierzyć każdy z nas. Odpowiedź na nie jest dotknięciem podstawowej prawdy o człowieku. To także fundament powołania i jego realizacji, to zgłębianie sensu życia. Odpowiedź jest możliwa tylko w odniesieniu do Osoby Jezusa – naszego Zbawiciela.